

Sygn. art. _____

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 21 grudnia 19 71 r. w ŚwidwinAntoni Lamperski prokurator

(imię nazwisko i stanowisko)

Prokuratury Powiatowej w Mławiez udziałem protokolanta Teresy Zinnowłockiej

oraz*): _____

(wypełnić osoby dopuszczone do udziału na zasadzie art. 272 i 273 § 1 kpk)

przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie Janina Knappe

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).


(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Janina KnappeNazwisko z domu (dla mężatek) KarczewskaImiona rodziców Albin i Józefa z d. MałyniczData i miejsce urodzenia 16.02.1916 r. NowogródekMiejsce zamieszkania ŚwidwinZajęcie Powiatowa Przychodnia Obwodowa w ŚwidwinieWykształcenie średnie

Karalność za fałszywe zeznania _____

Stosunek do stron obcy

Uprzedzony(a) o treści art. 165 kpk oświadczam, że *)

W miesiącu lipcu 1943 r. przybyłam na teren Iłowa gdzie mąż mój z racji wykształcenia został zatrudniony jako lekarz w obozie przejściowym. Na terenie tego obozu znajdował się lazaret, w którym przebywały niewolęta oraz dzieci do lat 2. Tylko jeden chłopczyk imieniem Wiktor był o rok starszy. Był napewno pochodzenia rosjaninem. Ja osobiście pełniłam funkcję pielęgniarki chociaż nie był to mój zawód, ale wycjodziłam z założenia, że podanie tego zawodu będzie najwłaściwszym rozwiązaniem gwarantującym wspólny pobyt z mężem. Pragnę zaznaczyć, że chociaż nie jestem z wykształcenia pielęgniarką



24
25
26

to jednak posiadałam praktyczne przygotowanie z okresu przedwojennego, a ponadto nabyłam praktycznych ~~na~~ doświadczeń pracując z mężem. Początkowo pracowałam przy pielęgnacji noworotków, a w późniejszym okresie zostałam oddelegowana do opieki nad dziećmi chorymi. Siostrą przełożoną była nienka, której nazwiska nie znam, pamiętam tylko jej imię Matylda. Była to kobieta wyjątkowo złośliwa, despotyczna i w ogóle źle ustosunkowana do Polaków. Odczuwało się to na każdym kroku. Także samo w odniesieniu do dzieci była człowiekiem nie zasługującym na pochwałę dlatego, że okradała dzieci z takich produktów jak ciastka czy też leków. Nie znam sposobu rozliczania z pobranych lekarstw przez siostrę Matyldę, ale na tym tle dochodziło do sporów bowiem nie wydawała ilości zgodnych z przepisanyymi przez lekarza żądając pokwitowania całości ujętej receptą. Na terenie obozu konkretnie lazaretu pracowały trzy siostry zakonne z Płocka które znałam tylko z imienia. Były nimi Anzelma, Łucja i trzeciej imienia nie pamiętam. W momencie przybycia do obozu w lazarecie przebywało około 30 dzieci. Śmiertelność niemowląt i dzieci była duża i nasilała się szczególnie w okresach letnich. Przez cały czas pobytu w obozie byłam świadkiem dostarczania niemowląt w wieku zaledwie kilku dni. Najczęściej były to dzieci chore przypuszczam z powodu długiego transportu wykonywanego w złych warunkach. Niemowlęta dostarczały pielęgniarki, a w kilku przypadkach przywiozły niemowlęta matki. Dzieci dostarczane do obozu były dotknięte stosunkowo często biegunką. Jeżeli chodzi o ewidencję dzieci przebywających na terenie obozu to była prowadzona ale wyłącznie przez Niemców, także o ilości dzieci, które przebywały bądź zmarły trudno powiedzieć. W początkowym okresie nie orientowałam się gdzie przebywają rodzice, a w szczególności matki, ale w miarę upływu czasu na teren obozu docierały matki niektórych dzieci. Były to przeważnie Rosjanki. Osoby te chociaż w odosobnionych przypadkach przyjeżdżały legalnie. Byłam świadkiem takich spotkań, które kończyły się drastycznymi momentami bo dzieci nie mogły poznać matek, bo nigdy nie były przez nie wychowywane więc zwracały się do pielęgniarek. Jestem przekonana i tego samego zdania byli wszyscy zatrudnieni na terenie obozu, że dzieci były przeznaczone na uzupełnienie stanu ilościowego narodu niemieckiego. W tym też celu nie wolno było odzywać się do dzieci w języku polskim względnie rosyjskim. Z zasady zakaz


J. K.

2826
35

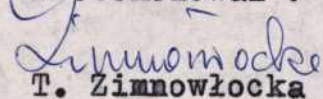
ten był łamany i jeśli już odzywano się w języku niemieckim to tylko w obecności siostry Matyldy. Komendantem obozu był Morwiński, natomiast funkcję kwatermistrza spełniał Niemiec nazwiskiem Dardat. Nie mogę podać bliższych danych personalnych o tych osobach bo nie znam. Morwiński był Niemcem. Przypominam sobie, że kiedyś nawiązał rozmowę z mężem i w rozmowie z nim wysunął propozycję przyjęcia volkslisty. Wyraził się przy tym słowami "dlaczego pan nie jest Niemcem mając niemieckie nazwisko". Mąż dał wówczas odpowiedź dlaczego w takim razie nosi on czysto polskie nazwisko. Na tym się rozmowa skończyła. Obóz w Iłowie był strzeżony dniem i nocą przez żandarmerię. Na terenie obozu znajdowały się cztery obiekty murowane, oraz cztery lub pięć baraków. Były to typowe, niemieckie, drewniane baraki podobne do tych, które były w Oświęcimiu. Mam na myśli rozmiary baraków i ich architekturę. Przypominam sobie, że na terenie obozu przebywała nosjanka nazwiskiem Małyszew, która urodziła bliźnięta. Jedno z bliźniąt zmarło, a drugi chłopiec pozostał do wyzwolenia. Małyszew pracowała czas dłuższy to jest przez okres kilku miesięcy na terenie obozu. Została jednak wysłana na roboty przymusowe. Dziecka nie pozwolono jej zabrać. Byłam świadkiem kiedy Małyszew prosiła siostrę Matyldę o pozostawienie jej na terenie obozu i danie tym samym możliwości sprawowania opieki nad dzieckiem, bądź też o wydanie dziecka. Siostra Matylda stanowczo sprzeciwiła się temu, zresztą w tym zakresie nie miała ona wiele do powiedzenia.

Protokół niniejszy odczytano.

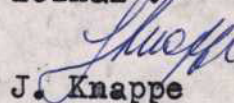
Przesłuchał :


A. Lamperski

Protokołował :


T. Zimnowłocka

Zeznał :


J. Knappe

